Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 240 241 — Kraków czwartek 18 listopada 1937 r — Rok 1

Czy dojdzie do połączenia Związków Zawod.?

Warszawa (tel.) Jak się dowiadujemy prowadzone są ożywione rozmowy pomiędzy przedstawicielami Związku Związków Zawodowych, które reprezentują b. premier Jędrzej Moraczewski i red. Jerzy Szuryg, a Klasowymi Związkami Zawodowymi, na czele których stoją pp. Kwapiński i Żuławski z P. P. S. Poważne trudności jakie dzieliły tych ludzi jakoby miały być usunięte i w najbliższym czasie ma dojść do fuzji, a w najgorszym razie do zawarcia paktu nieagresji.

* * *

Natomiast p. Rajmund Jaworowski stojący na czele t. zw Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., bardzo nielicznej grupy robotników, przeważnie na terenie Warszawy, szuka podobno przytułku na podwórku p. Malinowskiego w Związku Zawodowym Robotników Polskich. Jest to scheja robotnicza Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ludowcy o deklaracji legionowo peowiackiej

W organie Stronnictwa Ludowego „Zielonym Sztandarze" na dzień 21 bm. znajduje się artykuł, w którym autor omawia stosunki panujące na odcinku organizacji O. Z. N.. Omawiając uchwały zjazdu legionowo - peowiackiego, autor stwierdza, że „Gdy starzy legioniści wypowiadają się za uczciwą demokracją, za zmianą ordynacji wyborczej i nowymi wyborami do Sejmu, a przeciw dyktaturze i totalizmowi — Związek Młodej Polski w ostatnim numerze swego pisma głosi znowu idee krańcowo przeciwne, pragnąc w Polsce zaprowadzić ustój podobny do faszyzmu włoskiego, lub hitleryzmu niemieckiego! Niepodobna, aby w jednym obozie mogły się na długo zmieścić razem wyznawcy deklaracji, uchwalonej na Zjeździe Legionistów we Lwowie, oraz wyznawcy haseł i idei propagowanych przez Związek Młodej Polski".

Legioniści przeciw Z. M. P.

Warszawa. (tel.) W Warszawie odbyło się zebranie jednego z kół pułkowych Związku Legionistów Polskich z referatem o obecnej sytuacji w Polsce, wygłoszonym przez referenta, wysoko stojącego w hierarchii oddziału stołecznego Związku Legionistów. W dłuższej dyskusji miały miejsce głosy krytycznie odnoszące się do Związku Młodej Polski.

ZMIANY ORGANIZACYJNE W OZN.

Warszawa. (tel). W sztabie O. Z. N. wykańczane są prace nad nową strukturą organizacyjną OZN. Uchodzi już dziś za rzecz pewną, że po zlikwidowaniu poszczególnych sektorów OZN pracą na wsi będzie nadal z ram. OZN. kierował gen. Galica. Stanowiska innych przewodniczących poszczególnych sektorów stoją pod znakiem zapytania i sprawa ta nie została ostatecznie załatwiona. Że sfer mających łączność z „ulicą Matejki" pojawiły się pogłoski, że w tych dniach szef sztabu płk. Wenda konferował z działaczami grupy b. Stronnictwa Chłopskiego, które pierwsze zgłosiło akces do O. Z. N. Działacze ci mają być podobno uaktywnieni w pracy terenowej.

Po nominacji radcy przybocznego nowego kuratora Z. N. P.

Warszawa. (tel.) Po zmianie kuratora Z. N. P. oraz powołaniu przy nowym kuratorze rady, stosunek zorganizowanego nauczycielstwa w Z. N. P solidaryzującego się z zawieszonym zarządem głównym Z. N. P., należy nazwać jako wyczekujący. Wszystko jest uzależnione od spełnienia trzech zasadniczych postulatów, a mianowicie: zwołania najpóźniej w miesiącu styczniu Walnego Zjazdu Związku do Warszawy, zagwarantowanie przeprowadzenia nowych wyborów do zarządu bez żadnego nacisku, w myśl obowiązujących przepisów i całkowicie niczym nieskrępowanych, a wreszcie zwolnienie zaangażowanych pracowników przez p. Musioła oraz umożliwienie powrotu do pracy dawnych pracowników centrali w Warszawie bez wyciągania konsekwencji w stosunku do nich. Powołanie rady w oficjalnie podanym składzie osób przyjęło również wyczekująco.

List adw. Szumańskiego

W dniu wczorajszym w kuluarach sejmowych posłowie żywo dyskutowali nad listem adw. Szumańskiego do ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego. Prawdopodobnie list ten znajdzie echo w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zasoby złota „trzech krajów dyktatorskich" i „trzech demokracyj"

Według stanu z 30 ub. m. zapasy złota w Niemczech wynosiły (w miln. franków zł.): 141, w Italii — 638, Japonii — 1.416. We Francji było w tym momencie złota za 9.168 miln. fr. zł. w U. S. A. — za 34.439 i w Anglii — za 7.911 miln. fr. zł. Razem „3 wielkie demokracje" gromadzą 51.518 miln. fr. zł., a t. zw. „państwa dyktatorskie" — 2.195 miln. fr. zł.

Obawa przed szpiegostwem w Niemczech

Hannower. — W wielkich hannowerskich zakładach metalurgicznych „Hanomag" aresztowano 15 pracowników, posądzonych o kradzież rysynków technicznych. Zakłady te pracują przeważnie dla armii niemieckiej. Po tym fakcie została przydzielona do zakładów specjalna brygada „Gestapo". Szef policji Himler zakomunikował, że w zakładach utrzyma nadal policję do specjalnych celów jak to uczynił swego czasu w stoczni „Deschimag" w Bremie, kiedy to zaszły wypadki szpiegostwa.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny.
Dnia 10. 11. 1937
Sygn. IV Pr. 317/37.

Sąd Okręgowy. Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 5. 11 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 5. 11. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 119 z daty 6. 11. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 1 pt.: „Wizyta Ministra Przemysłu i Handlu na na Śląsku" w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: apl. Kukulski. Przedniczący: s. o. dr. Bartynowski.

KORDJANY I CHAMY

W swej powieści „Kordian i Cham“ opisuje znakomity pisarz Leon Kruczkowski, jak panicz z dworu usiłuje nawrócić syna chłopa pańszczyźnianego ze „swojej“ wsi na patriotyzm, kończąc swą „edukację“ pchnięciem bagnetu w brzuch, ponieważ „cham“ nie chciał skapować, dlaczego miałby poświęcić się dla Polski (chodziło o przyłączenie się do powstania listopadowego), która była dla milionów chłopów macochą, a nie matką.

Czytaliśmy w różnych pismach z okazji endeckich wyczynów w rocznicę niepodległości m. in. napad studentów we Lwowie na gromadkę chłopów idących na przedstawienie do teatru. Chłopi z okolic Lwowa przybyli w patriotycznym porywie na obchód państwowy. nie tylko zostali pobici, ale młodzież akademicka potraktowała ich jako „chamów“. którzy nie mają czego szukać w mieście. Wedle zgodnych relacji kilku pism słowo „cham“ rzeczywiście padło.

A któż są te Kordiany, które chcą zabronić chłopom manifestowania uczuć patriotycznych w przeciwieństwie do „Kordiana“ Kruczkowskiego, który chciał syna chłopskiego do patriotyzmu „przekonać“ bagnetem? Wiadomo, że wśród młodzieży akademickiej znajduje się znikomy procent synów chłopskich i minimalna — wniektórych wyższych uczelniach żadna — ilość synów robotniczych. 95 procent studentów. to synowie urzędników, mieszczańskich kupców i rzemieślników, kamieniczników i inteligencji zawodowej.

Mniejsza o to, że i w tych sferach trudno byłoby znaleźć szlachtę rodzoną — taką. która wydawała prawdziwych Kordianów. ważniejszym jest. że dla tych synów także plebsu — choć na stanowiskach i wzbogaconego — traktują dziś chłopów jako chamów i uważają ich udział w świecie narodowym za wpychanie się na nieprzysługujące im miejsce.

Mówimy dziś, tj. już **nie** w okresie pańszczyźnianym, kiedy chłop był rzeczą, własnością i jucznym bydlęciem obszarnika. ale w czasie kiedy chłop w obliczu prawa jest równy każdemu innemu obywatelowi. kiedy chłopi mają i cenią wysoko równe prawa polityczne. kiedy chłop piastował najwyższe godności państwowe i kiedy — co najważniejsze — chłop złożył dowody, że na to wszystko zasłużył sobie pracą i poświęceniem dla kraju, dla jego wielkości i powodzenia.

Tymczasem widzimy, że mentalność szlachecko - mieszczańska wobec chłopa nie zmieniła się. Dawne hasło: do gnoju z widłami, jest jeszcze teraz aktualne, może tylko innymi słowami wyrażane. I ci, którzy jawnie i cynicznie chłopem pogardzają będą kiedyś jego sędziami, starostami, adwokatami czy lekarzami!

Czym skorupka za młodu — nie można sobie wyobrazić, aby ta młodzież zmieniła swe wewnętrzne nastawienie z tego tylko powodu. że już nie będzie miała mleka pod nosem. lecz będzie powagą dla tysięcy ludzi jako — powiedzmy — przedstawiciele władzy państwowej.

Minęło sto lat od czasów opisanych przez Kruczkowskiego, ale istota rzeczy nie zmieniła się: chłop pozostał chamem z tą różnicą. że pałka zastąpiła bagnet.

L

Z dnia

Antysemityzm za zapłatą

Wiele hałasu zarówno w prasie żydowskiej jak i antysemickiej wywołały uchwały zjazdu kupiectwa chrześcijańskiego. Wedle dzisiejszej mody zjazd uchwalił szereg rezolucyj antysemickich, ale clou uchwał leży w czymś innym: kupcy chrześcijańscy żądają, aby państwo przeznaczyło 100 milionów na tanie kredyty dla nich oraz żądają ulg podatkowych i to daleko idących. Naturalnie są to żądania w interesie „unarodowienia“ handlu.

Jakże się dziwić, że kupcy chrześcijańscy i prasa antysemicka entuzjazmują się dla tego „narodowego“ celu? 100 milionów to nie drobnostka, zaś ulgi podatkowe także nic są do pogardzenia. Mając jedno i drugie łatwo konkurować z Zydami, którzy ani pożyczek ani ulg nie dostaną.

Dziwić się należy, że prasa żydowska poważnie traktuje ten zjazd z jego rezolucjami. Wywrzą one taki sam skutek, jak ankiety „ABC.“ o wyeliminowaniu Żydów z wojska — gadanie dla reklamy, takie uchwały dla kieszeni.

Z „bubków“ dygnitarze

Proces Starzyński-Studnicki staje się z każdym dniem trwania obfitszą kopalnią wiadomości, wprost dokumentem czasu. Nie wchodzimy oczywiście przed wyrokiem sądowym w meritum sprawy, ale już z dwudniowego przebiegu można wyciągnąć bardzo niemiłe dla pewnych ludzi i dla pewnego systemu ludzi.

Zeznaje powaga naukowa, człowiek przez wszystkich szanowany, prof. Romer. Powiada, że z ust p. Bartla słyszał słowo „bubek“ na określenie tych „urzędników do specjalnych poruczeń“, którzy — wedle warszawskiego wyrażenia — pętali się w prezydium Rady ministrów.

Mniejsza o to, że wogóle taka kategoria urzędników nigdzie na świecie nie jest znana, że do nas przywędrowała z Rosji — dziwniejsze jest, że z tych „bubków“ tworzyli się późniejsi premierzy, wiceministrowie, i in. dygnitarze. O fachowość nikt nie pytał, wystarczyło polecenie.

Czy można się dziwić. że przy takiej gospodarce budżet wydatków personalnych rósł i rósł, aż uznano za konieczne przeciwstawić tej fali instytucję młodych emerytów?

Związek Nauczycielstwa Polskiego

nie złoży broni

Nie doczekali się rozłupania Związku Nauczycielstwa Polskiego ci, którzy taranem rzadko spotykanej kampanii, uderzyli weń przed paru tygodniami. Stopniowo, przemyślanymi etapami, systematycznie, mierzono w granitowy gmach potężnego Związku, ale jak dotąd, bezskutecznie. Rozwiązano zarząd, ale Związek jako całość nie drgnął. Przedwczesnym był triumf klerykalnych sfer i zbliżonych doń czarnej reakcji. Pan Musioł dobrał się do Związku w swoisty sposób i jakkolwiek poszła mu w sukurs znana enuncjacja, w wysokim stopniu krzywdząca nauczycielstwo polskie, chlubiące się niekrzykliwym patriotyzmem i antyskrajnym nastawieniem politycznym, nie zdołał on nic więcej zdziałać, jak zepsuć. zniszczyć to, co tyle lat nauczyciele budowali. W niezwykły sposób załatwiono się z „Dziennikiem Porannym“ i jego współpracownikami. jeszcze kapitalniej postąpił pan ekskurator z byłymi członkami zarządu głównego, przeciwko którym wytoczono akt oskarżenia o występek karny. I, mimo wszystko: nic. Prasa reakcyjna, klerykalna i ikacowa pomagała jak mogła przeciwnikom nauczycieli i panu Musiołowi. Pan Cat i krakowski organ pałacowy popadli w histeryczny szał radości. Hossanna! To też wspaniała sposobność do odegrania się za bojkotowanie „IKC“ za proces i niemożność wydawania własnego organu pałacowego dla dzieci w stylu Tajnego Dedektywa...

Tymczasem nic. Ciągle nic.

W obronie nauczycielstwa stanęła cała demokracja polska: starsi i młodzi. Stanęli robotnicy i pracownicy umysłowi. Wyrazy solidarności i protestu płynęły z wszystkich krańców Rzeczypospolitej. Odbyła się pamiętna konferencja przedstawicieli Centralnej Komisji klasowych związków zawodowych u pana premiera, która zapobiegła zastosowaniu drastyczniejszych środków w obronie koalicji i wolności zrzeszeń, odbyła się konferencja u Pana Prezydenta. a potem posiedzenie Rady ministrów i efekt taki, że pan Musioł musiał odejść wtedy, kiedy się najmniej tego spodziewał. Długo trzeba będzie czekać, aż naprawione zostaną szkody przez niego spowodowane.

Wielka gra polityczna jaka się rozgrywa w Polsce, usunęła na drugi plan mianowanie nowego komisarza Z. N. P. A szkoda. bo sprawa stosunku do Z. N. P. miarodajnych czynników jest typowym przykładem tego, jak nastąpił odwrót od koncepcji oenerowskiego sposobu myślenia politycznego. Nowy komisarz otrzymał radę przyboczną i rozpoczął pertraktacje z członkami byłego zarządu, którzy do osoby p. Maciszewskiego, zwolennika p. Kolanki, ustosunkowali się rzeczowo. Już się mówi o zwołaniu walnego zjazdu delegatów i wyborach do władz Z. N. P. Czy byłoby to do pomyślenia jeszcze dwa tygodnie temu? Z rozmaitych powodów nie chcemy rozpatrywać przyczyn, które wpłynęły na zmianę kierunku oficjalnych czynników w stosunku do Z. N. P. W każdym razie jest już jasnym, że zdania w sprawie rozwiązania zarządu były podzielone, że rozmaicie rozmaici ludzie zapatrywali się na tę drażliwą kwestię. A ludzie ci piastują wysokie godności . Możliwe, że na obecną zmianę wpłynęła przede wszystkim świadomość tego, że opinia i POSTAWA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO JEST JEDNOLITA, że OLBRZYMIA WIĘKSZOŚĆ NAUCZYCIELSTWA, KTÓRA Z MIEJSCA ODPOWIEDNIO ZAREAGOWAŁA I TO W FORMIE DOTĄD NIENOTOWANEJ, — SOLIDARYZOWAŁA SIĘ Z BYŁYM ZARZĄDEM I DO PANA MUSIOŁA USTOSUNKOWAŁA SIĘ NEGATYWNIE. Wszak ostatnie obrady nauczycieli warszawskich i wybory dowiodły, że nauczycielstwo nie widzi w byłym zarządzie swych wrogów i szkodników państwa, ale przeciwnie, murem za nim stoi, że domaga się odwołania zbyt pochopnie wypowiedzianego o nim zdania...

Na zebraniu tym wygłosił prezes Z. N. P. publiczną spowiedź, w której przyznał, że ZWIĄZEK POSTANOWIŁ ODZYSKAĆ ZAUFANIE ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW. IDĄC Z NIMI WSPÓLNIE DO WIELKOŚCI DEMOKRATYCZNEJ POLSKI — *że* gdyby mu jeszcze raz przyszło wybierać. którą drogą pójść — to odrzuciłby poraz wtóry wygodne zlanie się z organizacją polityczną (OZN. — uw. red), a obrałby niewdzięczną obecną drogę, jako drogę najuczciwszą.

Harde to słowa, ale jedynie słuszne i prowadzące do celu. NAUCZYCIELE NIE ZGIĘLI KRĘGOSŁUPÓW. nie poszli do Canossy, WYTRWALI NA STANOWISKU I DLATEGO OPARLI SIĘ HURAGANOWYM ATAKOM. Tylko nieliczna prasa robotnicza i szczerze demokratyczna, broniła Z. N. P. Krakowski Kurier Wieczorny należał do tych nielicznych wyjątków i dlatego niejednokrotnie szpalty jego były pusto - białawe. — Ale to nic. Wprawdzie jeszcze nie koniec gehenny Z. N. P., jeszcze nie odbył posiedzenia zjazd delegatów. nie przywrócono samorządu. nie przywrócono „Dziennika Porannego“, nie umorzono śledztwa karnego przeciwko byłym członkom zarządu głównego, ale fakt „spławienia“ pana Musioła i konferowania nowego komisarza z byłym zarządem wskazuje, że zerwano z metodą twardej pięści i wybrano metodę łagodniejszą, kompromisową. Nauczycielstwo polskie nie złożyło broni... Czuwa dalej. — Trwa na posterunku, mając pewność że cała klasa pracownicza jest z nimi. Przyjdzie dzień triumfu prawdy także.

STER.

DWAJ LORDOWIE

Angielscy lordowie mają znów świetne czasy, wszędzie ich pełno. Za czasów Lloyd Georgea i Mac Donalda siedzieli na swych zamkach, odsunięci od udziału w czynnej polityce, skazani na bezpłodne gadanie w izbie lordów. Z nastaniem rządów „narodowych“ lordowie znów pojawili się na widowni — nie ci lordowie robieni ze zwykłych śmiertelników tak czy inaczej zasłużonych, lecz lordowie prawdziwi tj. z rodu i majątku.

W ostatnich czasach dwaj tacy lordowie wysunęli się na czoło polityki angielskiej, usuwając w cień nominalnych kierowników tej polityki Są to lordowie Plymouth i Halifax — pierwszy jako przewodniczący komitetu nieinterwencji, drugi jako pośrednik między W. Brytanią a Niemcami dla osiągnięcia porozumienia.

Mieszczańskim kierownikiem politycznym Chamberlainowi i Edenowi zostawiono gadanie, lordowie spełniają czyny.

A więc lord Halifax przecież pojechał do Berlina. Stało się to wbrew intrygom podwójnym: Włochy usiłowały tę podróż udaremnić, otoczenia Hitlera również jej przeciwdziałało.

Dlaczego Włochy? W Rzymie stoją na stanowisku, że Niemcy powinny były zrewanżować się. Przed kilku mianowicie tygodniami, gdy Anglia usiłowała nawiązać rozmowy z Rzymem, odpowiedziano jej: bez udziału Niemców nie rozmawiamy. A teraz niewdzięczne Niemcy rozmawiają w cztery oczy z wysłannikiem Anglii i kto wie, czy nie dogadają się.

Pisaliśmy przed kilku dniami, że Anglia jest bezgranicznie cierpliwą, gdy chodzi o utrzymanie pokoju. To wielkie i potężne państwo znosi nieraz najcięższe upokorzenia, aby tylko nie dać pretekstu do zaczepki. Z tego samego źródła wypływa podróż lorda Halifaxa do Berlina. Chodzi o przekonanie, kogo tam potrzeba, że krzykiem i gwałtem niczego nie wskórają, że lepiej spokojnie pogadać i wyrównać różnice za pomocą słów, nie armat.

Czy szlachetnemu lordowi uda się dogadać, zobaczymy. Zapewna lordowska postawa zaimponuje parweniuszom berlińskim, ale ci mają twarde łby i konieczność utrzymania się na złotodajnych stanowiskach.

O jasność sytuacji

Polska opinia publiczna darzy szczególnym sentymentem Gdańsk i z naprężoną uwagą śledzi rozwój wypadków na terenie Wolnego Miasta. Wszystko, co dzieje się u ujścia Wisły, powoduje natychmiastowe, głębokie reakcje. Jest to całkowicie naturalne, wypływa z ograniczonego związku, jaki istnieje zarówno w świecie faktów materialnych, jak i w dziedzinie zbiorowych przeżyć uczuciowych polskiego społeczeństwa między Polską a Gdańskiem.

Gdańsk jest dla nas sumą bogatych i pięknych tradycyj historycznych, naszym portem, poprzez który rozwijający się handel zamorski Rzeczypospolitej zdobywa coraz mocniejszą pozycję na rynkach światowych.

Gdańsk jest wreszcie miejscem, gdzie żyje, pracuje i nieraz ciężko walczy liczna grupa ludności polskiej.

Ocena wypadków rozgrywających się w latach ostatnich w Gdańsku przez poszczególne odłamy naszej opinii publicznej oraz organy prasy wykazała niejednokrotnie poważne różnice. Wypływały one z odmienności założeń politycznych czy nawet temperamentu, z różnego podejścia taktycznego do gry politycznej, toczącej się w Gdańsku i dookoła Gdańska. W gruncie rzeczy jednak wokół zagadnienia gdańskiego uformowany jest jednolity blok narodowy. Wspólnym mianownikiem, do którego dadzą się sprowadzić wszystkie pozornie najbardziej rozbieżne oceny i zapatrywania jest zrozumienie znaczenia, jakie przedstawia Gdańsk dla Polski.

Fakt jednolitości poglądów polskiego społeczeństwa na problem gdański jest tak wyraźny, że nie podobna negować go, ani od wewnątrz, ani nie powinien ujść uwagi obserwatorów obcych, bliżej i głębiej wnikających w rytm naszego życia zbiorowego.

Fakt ten stanowi sam w sobie potężną siłę, niedocenianie znaczenia której byłoby poważnym błędem.

Przystępując do oceny obecnej sytuacji na terenie Wolnego Miasta należy zadać sobie pytanie, jak wygląda ona w rzeczywistości. W chwili obecnej, ponad innymi wydarzeniami dominuje fakt ostatecznego zlikwidowania opozycji, którego przypieczętowaniem jest wydanie dekretu o zakazie zakładania nowych stronnictw na terenie Wolnego Miasta.

Zwycięstwo ruchu narodowo - socjalistycznego, stanowiące spóźnioną analogię do ewolucji stosunków wewnętrzno - politycznych w Rzeszy, pokrywa się w ten sposób ze stworzeniem na terenie Gdańska systemu monopartyjnego.

W ramy tych samych procesów politycznych zamknąć można również ustawę o amnestii z tytułu przestępstw politycznych, oraz ustawę o wprowadzeniu „Staatsjugend" t. j. obowiązkowe wychowywanie młodzieży niemieckiej w duchu narodowo socjalistycznym i w organizacjach narodowo socjalistycznych.

Dokonywujące się procesy uznać należy za organizację wewnętrzną Gdańska w nowo powstałych warunkach. Równocześnie przynoszą one wyjaśnienie sytuacji na terenie Wolnego Miasta w tym sensie, iż odtąd 100 procent odpowiedzialności za ewolucję wypadków w Gdańsku ponosi partia narodowo - socjalistyczna. Stwierdzenie to jest ważne w obecnym momencie, zwłaszcza w związku z przeprowadzonymi ostatnio w Berlinie rozmowami polsko - niemieckimi.

Samo poruszenie w czasie tych rozmów w Berlinie sprawy gdańskiej dowodzi, że oba rządy, polski i niemiecki uznają, iż obecny stan rzeczy w Gdańsku kryje w sobie niebezpieczeństwo dla dalszego pomyślnego rozwoju stosunków polsko - niemieckich.

Niebezpieczeństwo to wytwarza kierownictwo partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku. Wbrew uroczystym deklaracjom prezydenta senatu gdańskiego, złożonym w styczniu br. uprawnienia ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta nie są respektowane, a czynniki rządzące w Gdańsku wywierają wszelkimi sposobami presję na ludność polską, czy to pragnąc doprowadzić do jej wynarodowienia, czy też do poderwania podstaw jej egzystencji.

Drugim momentem, który — obok niesprawiedliwego traktowania ludności polskiej i stosowania wobec niej nielojalnych metod — nie może wpłynąć dodatnio na rozwój stosunków polsko - niemieckich, stanowią zapowiedzi najwyższych czynników partyjnych w Gdańsku, a zwłaszcza Gauleitera Forstera, przeprowadzenie pewnych zmian statutu gdańskiego. Trzecim momentem ujemnym jest wreszcie presja wywierana w Gdańsku na element niearyjski, w formie bojkotu gospodarczego, kulturalnego i towarzyskiego, a nawet fizycznego terroru. Akcja ta w razie dalszego trwania spowodować musi trudności w porcie gdańskim, gdyż element żydowski, posiadający wysoki udział w obrotach portowych — dąży do całkowitego usunięcia się z terenu gdańskiego.

Ostatnie wypadki, rozgrywające się na terenie gdańskim, oraz na płaszczyźnie polsko - niemieckiej, winny przyczynić się nie tylko do formalnego, ale i faktycznego wyjaśnienia sytuacji i stworzyć podstawy do harmonijnej współpracy polsko - gdańskiej. Ustalenie wyłącznej odpowiedzialności za wypadki rozgrywające się w Gdańsku oraz stwierdzenie oddziaływania sprawy gdańskiej na stosunki polsko - niemieckie, powinno przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji i spowodować wyciągnięcie przez senat gdański odpowiednich konsekwencji na przyszłość.

Niech Gdańsk nie zapomina, że oczy wszystkich Polaków bacznie są zwrócone w stronę starego polskiego portu, że nie ma też Polaka, który by nie zareagował na uszczuplenie naszych do portu tego praw...

ANALKA...

DOOKOŁA OSOBY KS. WERYŃSKIEGO

(k) Przed kilkoma tygodniami niepostrzeżenie przeszła wiadomość, że kilkuletni przedstawiciel Katolickiej Agencji Prasowej w Krakowie ksiądz mgr. Henryk Weryński ustąpił ze swego stanowiska. Zanotowaliśmy wówczas pogłoskę jakoby powodem ustąpienia ks. Weryńskiego były jego odmienne przekonania co do metod stosowanych przez Katolickę Agencję Prasową. A metody K.A.T. przecież ogólnie znane...

W tym stanie rzeczy — jak informują —nabiera specjalnego znaczenia fakt, że ks. Weryński otrzymał w tych dniach od p. Prezydenta Rzeczypospolitej złoty krzyż zasługi za działalność społeczną i publicystyczną

Wynurzenia na czasie

W związku z odczytem red. B. Rembowskiego, wygłoszonym w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych na temat: „Dlaczego jestem demokratą?", redakcja nasza otrzymała list od p. Stefana Rzeckiego, który z wielkim uznaniem wyraża się o tezach poruszanych w odczycie red. Rembowskiego, a ponadto wypowiada następujące sentencje:

Jest jeszcze jedna sprawa, którą uważam należałoby w właściwy Wam Redaktorze sposób, na łamach K. W. podnieść. Jest to sprawa ciągłego uświadamiania społeczeństwa, że zajścia antysemickie poza celem gry politycznej, obliczonej na naiwność ludu o nieskomplikowanym światopoglądzie na sprawy polityczne Polski, nie mają żadnego, ale kompletnie żadnego celu. Tych spraw w tym duchu nikt lub bardzo skąpo, w pismach naszych nie omawia. A przecież dzisiaj moment ten wyrasta do spraw zasadniczych. Ja sam jakkolwiek dziś czytuję antysemicką prasę, to jednak naprawdę nie wiem o co im poważnie na froncie antysemickim chodzi. Jaki cel mają lub mieć mogą do licha ich ghetta, ławki, stragany i pikiety? Wszak to, co piszą o celach odrodzenia gospodarczego, to bujdy przewyższające najbardziej naiwne wymysły! „Polska bez Żydów ma się dzisiaj odrodzić gospodarczo... Żydzi przyczyną nędzy Polaków. Żydzi to element hamujący odpływ przeludnionej i bezrobotnej wsi... i t. d." Czyż trzeba stwierdzać, że w to nie wierzy dziś nikt — żaden średnio interesujący się problemami społecznymi i gospodarczymi — ani chłop, ani robotnik, ani inteligent. Bo przecież rozważmy:

Żyjemy w czasach, których dewizą jest wyścig pracy, wyścig, w którym wszyscy musimy brać udział. Czas ucieka, przemiany w życiu narodów i państw odbywają się w tempie zawrotnym. Polska chce i musi nadążyć w tej gonitwie przeradzającej „dziś" na „jutro". Nie wolno nam nic uronić ani w czasie, ani w zdobyczach przestrzeni. Każdy stracony dzień, każde ujemne przewartościowanie takiej czy innej pozycji — to deficyt w kapitale tężyzny i potęgi państwa. A zatem, wysiłek pracy — pracy rąk, mózgów i jeszcze raz wysiłek za cenę znoju i wyrzeczenia się najbardziej zasadniczych potrzeb jednostki czy mas! — Prymityw życia codziennego — za cenę wzrostu sił gospodarczych Narodu i Państwa! I w takiej to chwili dziejowej, w chwili, kiedy cały wysiłek wszystkich obywateli ześrodkować się ma w pozytywnym nastawieniu dla potrzeb ogólnych — w chwili tej, panowie z pod znaku N. D. et con sortes wyciągają z lamusa wypróbowane hasła: Bij Żyda! — Nie kupuj u Żyda! — Precz z Żydami! — I hasła te w czynie realizują! W imię jakich pytam, uzasadnionych argumentów i praw? W imię jakiego nakazu? Pomijam tu wszelkie objekcje moralne i ludzie — a stwierdzę tu jeden moment, który między innymi uzasadnia tępotę myśli i argumentacji, antysemickiej. Idąc po myśli stwierdzeń Narodowej Demokracji, przyjmijmy za istotny fakt, że gros kapitału w Polsce, to żydowski, większość przedsiębiorstw i fabryk to w rękach Żydów — prawie cały handel i warsztaty rzemieślnicze, to żydowskie. Skoro się z tym zgadzamy — zgodzić się też musimy, że bezsprzecznie w tych przedsiębiorstwach żydowskich, w tych fabrykach żydowskich, w tym handlu żydowskim — zajęci są co najmniej w 75% chrześcijanie. Tej prawdy nikt nie zaprzeczy. To jest fakt bezsporny. Ciekawy jestem zatem jak w tego rodzaju układzie stosunków zatrudnienia i pracy, wyobrażają sobie „rozsądni" ludzie rozwiązanie problemu żydowskiego na punkcie gospodarczym państwa. Boć przecież w założeniu wykluczyć trzeba moment z programu Falangi — moment „konfiskaty całego majątku Żydów z równoczesnym ich wydaleniem z Polski". — Czy w wypadku eksterminacji Żydów nie zmiecie się z platformy życia gospodarczego tych wszystkich warsztatów pracy i placówek handlowych, które dają pracę chrześcijanom. Czyż ta eksterminacja nie jest równorzędna z wyrzucaniem na bruk kilkadziesiąt tysięcy nowych bezrobotnych. Czy tego autorzy walk rasistowskich nie widzą, czy widzieć nie chcą? I to właśnie teraz w okresie największego wysiłku państwowego w kierunku nagromadzenia wartości materialnych i moralnych obywateli, z sumy których to wartości, trzeba będzie czerpać zasoby w chwilach ciężkich prób czy doświadczeń, które nam grożą! — To jest prosty rachunek — kto ten rachunek przekreśla, ten godzi się na pomnożenie ciężarów w kalkulacji państwowej. Ten dąży świadomie do pomniejszenia potęgi ducha moralnego i materialnego Państwa, w okresie najbardziej trudnym, w okresie wymagającym zogniskowania wysiłku w kierunkach pracy konstruktywnej i produktywnej.

Tę oto kalkulację pozbawioną tendencji i demagogii należy w społeczeństwie nieuświadomionym i zbałamuconym podkreślić, by w ten sposób na tym odcinku wyczynów ND. ONR. i Młodej Polski — uwypuklić całą obłudę i fałsz kolportowanych haseł, które mają usprawiedliwić ich zakłamanie i negatywne nastawienie w ich dążeniach politycznych, a które w swych wyrazach niosą obok hańby dla dobrego imienia Polski — wybitne znamiona destrukcji w rozbudowie wartości moralnych i materialnych Polski! —Na tym odcinku naszych przeciwdziałań, trzeba zmobilizować siły i nie pozwolić przelicytować się w śród łatwowiernego społeczeństwa, które daje się pociągnąć na takie bałamutne hasła bojówkarzy z pod znaku ND i ONR, czy Młodej Polski. I doprawdy, kiedy patrzy się, jak rozwydrzeni smarkacze w korporanckich czapkach opanowują ulicę, jak z całą bezczelnością i butą urągają wszystkiemu co prawne, ludzkie i godne — jak pewni bezkarności — a nawet uznania (tak jest!) urządzają burdy, znamionujące raczej bezwład prawa, aniżeli stosunki prawne — to trwożnie bije serce — smutne człowieka przenikają uczucia, na myśl: co z tego wyrośnie! I oto mają być przyszli oficerowie armii polskiej? To mają być dowódcy naszych synów! — Polsko dokąd dążysz!? Jakimi drogami?

A jednak mimo wszystko to przykra rzeczywistość, której nie wolno przeciwstawić postawy biernej! Jak w okresach ciężkich prób, — naszych walk naszej państwowości, decydującym czynnikiem stabilizującym warunki bytu Polski była zawsze i tylko demokracja — tak dzisiaj twardo i bezwzględnie, po męsku i stanowczo trzeba nam zawołać: „Nie pozwalamy!" Nie pozwalamy w naszej Polsce pasożytować zgangrenowanym potomkom Targowicy. My Demokraci w naszej Polsce nie pozwolimy deptać dobrego imienia Polski dla celów uprzywilejowanej kasty ludzi, dla których imperatyw partii jest najwyższym dobrem, dla których osobista wygoda fałszywe ambicje są ponad Dobro Ojczyzny.

Ideału Polski Potężnej, Polski Demokratycznej nie wyrzekniemy się nigdy — za żadną cenę — tem mniej dla czci Człowieka, z którym obok miłości, łączą nas legionistów wspólne drogie przeżycia, wspomnienia jednakowych umiłowań — dla Człowieka bezspornych zasług i cnót — jeżeli platformy Polski dzisiejszej i przyszłej są w ujęciu naszym i Jego odmienne i niezgodne z ideowym założeniem demokracji!

RADA NACZELNA P. P. S. WYSTĄPIŁA OSTRO

przeciwko komunistom

„Rada Naczelna PPS. zwraca uwagę wszystkich organizacji partyjnych na wzmożony atak Komunistycznej Partii Polski na socjalistów i na PPS.

Atak ten wyraża się zarówno w ohydnych kłamstwach, nikczemnych napaściach na poszczególne organizacje i na poszczególnych działaczy ruchu socjalistycznego, jak i w organizowaniu dywersyjnych szkodliwych wystąpień w momentach, w których jedność działania proletaria tu jest jak najbardziej potrzebna.

Rada Naczelna poleca wszystkim organizacjom partyjnym prowadzić nadal wśród klasy pracującej systematyczną akcję uświadamiającą co do szkodliwości ruchu komunistycznego dla sprawy wyzwoleńczej robotników i chłopów w Polsce".

Taką uchwałę podjęła Rada Naczelna w stosunku do komunistów. Jak widać PPS. ostro rozprawiła się z destrukcyjną i rozbijacką robotą komunistyczną.

Zamach bombowy na płk. Sławka

Warszawa (tel. własny). W Racławicach w zagrodzie płk. Sławka, jak donoszą, nastąpił wybuch bomby czy też petardy.

Wybuch nie poczynił żadnych szkód. W związku z tym aresztowano kilka osób. — Dalsze śledztwo w toku.

Żadnych ustępstw dla gen. Franco!

Płomienna odezwa angielskiej Partii Pracy

W związku z podejrzanym stanowiskiem, jakie w ostatnich czasach zajął Rząd angielski w stosunku do gen. Franco, angielska Partia Pracy przez swój Komitet Hiszpański, wydała odezwę, w której czytamy co następuje:

Gorąco pragniemy zwycięstwa hiszpańskich republikanów, którzy w obronie demokracji ofiarują swe życie. Gdy Hiszpania będzie stracona dla demokracji, Hitler i Mussolini będą mogli na swych krwią zbryzganych znamionach wypisać imię jeszcze jednego narodu, którego jedynym grzechem było umiłowanie wolności.

Mamy polityczny obowiązek wznowienia i wzmocnienia agitacji przeciw ograniczeniom nałożonym na Rząd hiszpański przy zakupie broni niezbędnej do osiągnięcia zwycięstwa.

Żądamy dla Rządu hiszpańskiego nieograniczonej wolności handlu przy zakupie broni.

Żądamy bezzwłocznego wycofania cudzoziemskich oddziałów wojskowych z Hiszpanii, aby położyć kres haniebnej okupacji.

Protestujemy przeciw temu, by pod płaszczykiem przyznania gen. Franco praw strony wojującej, przyznano mu prawo do rewidowania lub zabierania statków, dowożących demokratycznej Hiszpanii żywność i materiał wojenny.

Protestujemy przeciw jakimkolwiek ustępstwom na rzecz gen. Franco, a to ze względu na prawo międzynarodowe i sprawiedliwość. Jest on rokoszaninem. Jego wojsko — to okupanci. Jego marynarka — to piraci.

W dalszym ciągu odezwa apeluje do robotników o pomoc dla ludności Hiszpanii ze względu na zbliżającą się zimę.

SPISEK FASZYSTOWSKI WE FRANCJI

przygotowywał zbrojny przewrót

Paryż. (Tel. wł.). Prasa paryska donosi, że policji departamentu Sekwany udało się wykryć szeroko rozgałęziony tajny spisek faszystowski zmierzający do obalenia ustroju republikańskiego Francji.

Z doniesień dzienników wynika, że chodzi o spisek utworzonej na wzór wojskowy organizacji, do której zdołano wciągnąć dziesiątki tysięcy ludzi, rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa, opłacanych z tajnych funduszów, których źródła nie zostały jeszcze ujawnione.

Organizacja ta istnieje od blisko półtora roku i przygotowywała swoje zastępy do przewrotu zbrojnego. Milczenie, jakie zachowują władze w tej sprawie, uważane jest za dowód, iż sprawa jest bardzo poważna.

Konspiracyjna organizacja powstała z dawnych odłamów rozwiązanych lig faszystowskich. Głównym jej trzonem byli dawni bojówkarze „Action Francaise". Na czele tej organizacji stanął pewien arystokrata, któremu udało się zwerbować dawnych członków wszystkich rozwiązanych lig, tworząc tajną organizację wojskową o nazwie „tajnej milicji rewolucyjnej".

Program jej zawiera trzy główne punkty wytyczne: 1) Podjęcie zbrojnej akcji celem wprowadzenia rządów faszystowskich, opierających się na zasadzie narodowościowej: 2) podjęcie walki z komunizmem i 3) walka z żydostwem.

Na trop tej organizacji wpadła policja przypadkowo, gdy jeden z dawnych członków „Krzyża Ognistego" usiłował w Dieppe zamówić dostawę większej ilości broni dla „pewnej organizacji prawicowej". Ujęty przez policję osobnik ten utrzymywał początkowo, że zakupu broni dokonywał z polecenia ministerstwa wojny. Policja stwierdziła że zeznania aresztowanego osobnika nie są zgodne z prawdą.

„Zawada"

Pod tym tytułem umieścił w roku 1922 bezpośrednio po wyborze Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabriela Narutowicza, artykuł dziennikarski jeden z byłych dzienników smutnej sławy endeckiej. Nie są to tak dawne czasy i wielu z nas pamięta tę furię ataków szaleńczych, z jaką zgraja rozpasanych młodo- i staroendeków rzuciła się na symbol i majestat Rzeczypospolitej reprezentowany przez zamordowanego z ich ramienia Prezydenta.

Ponieważ śp. Narutowicz był serdecznym przyjacielem i druhem Józefa Piłsudskiego wołano wrzaskliwym głosem: „Usunąć tę zawadę". I usunął ją w kilka dni potym morderca Eligiusz Niewiadomski, ten sam, którego endecja bez różnicy kierunków, czy rodzaju mieczyków, pałek i kastetów gloryfikowała później publicznie przez długi szmat czasu, składając hołd jego „wybitnej zasłudze dla dobra narodu".

Wielki Marszałek Polski, Ten który całe życie swoje poświęcił jedynie wskrzeszeniu, a po restytucji, doprowadzeniu Ojczyzny do szczytu potęgi, nie mógł z lekkim sercem przejść do porządku nad ta wielką zbrodną popełnioną na głowie państwa i dał temu dosadny wyraz. I nie byłoby w tym ani odrobiny przesady, gdybyśmy na tym miejscu stwierdzili, że Józef Piłsudski nigdy w życiu nie byłby przyłożył ręki do dopuszczenia do głosu i władzy w państwie tych ludzi, którzy w sposób tak bezwzględny i niemoralny postąpili wobec majestatu Rzeczypospolitej.

A teraz pytamy: Czy ci ludzie, którzy 15 lat temu usunęli w sposób gwałtowny tę „zawadę", zmienili się w swej ekspiacji choć cokolwiek? — Niestety nie! Ba, w swej szaleńczej robocie zmierzającej do zawładnięcia rządem dusz w państwie posuwają się oni coraz dalej i głębiej a co jest najbardziej bolesne, to fakt, że akcja ich cieszy się niestety poparciem niektórych sfer intelektualnych, a nawet pewnych organizacyj byłego BBWR.

Podszywając się pod firmę OZN opanowują oni coraz większe dziedziny życia społeczno - gospodarczego, a obecnie zmierzają powoli, a systematycznie do zawładnięcia życiem kulturalnym w państwie, szerząc równocześnie zamęt i anarchię.

Ale na szczęście społeczeństwo polskie czuwa. Olbrzymia większość tego społeczeństwa mimo zatruwania duszy młodzieży przez chuliganerię pomna szczytnych haseł demokracji Zachodu i oparta silnie na niewzruszonych podstawach ideologii Marszałka Piłsudskiego, nie pozwoli na to, by ta Polska, którą On w trudzie i znoju swych rycerzy — Legionistów wskrzesił do nowego i silnego życia państwowego, stała się pastwą endo-komuny. Rosną w siły kadry i hufce demokratyczne i nadejdzie wkrótce dzień, kiedy cały naród polski stworzy jeden zwarty Obóz Demokratyczny. Wiara i nadzieja w ten wielki świetlany cud, złączy też wszystkich obywateli wspólnej matki Rzeczypospolitej Polskiej.

Reflektor.

Symptomatyczny list do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Przesyłam parę uwag z prośbą o gościnę na łamach Kuriera.

Chodzi o młodzież. Zapytuję czy wiedzą o tym władze szkolne i polityczne, że na teren naszej szkoły wkrada się i panoszy O. N. R. Młodzież rozpowszechnia między sobą ulotki „narodowe", wypisuje ONR-owskie hasła na tablicach, dyskutuje o „rewolcie narodowej" zupełnie głośno, podając takie odezwy, że rząd, ani starsze społeczeństwo nie mają programu i tylko oni, młodzi Polskę odrodzą itd itd.

Młodzież akademicka „narodowa" wkracza na teren szkoły i organizuje burdy, występując przeciw nauczycielom (Oleandry X. gimnazjum 14 bm.) a młodzież „średnia" idzie na lep demagogii, ślepa i głucha na głos rozsądku, anarchizując szkołę, a przez nią za młodzieżą akademicką, całe życie państwowo - społeczne. — Dzwonimy na alarm już, bo na alarm to za mało, bo niebezpieczeństwo jest wielkie.

Atrakcyjnym wabikiem są Żydzi, tu początek, a koniec nic innego jak hiszpanizacja kraju.

Wśród rozgotowanej młodzieży wre i to rozsadza szkołę i przekreśla trud wychowawczy nauczyciela.

Czyż wiele trzeba było, by shańbić dzień hołdu młodzieży cieniom Marszałka Piłsudskiego składany, przecież przyszli na rynek bohaterowie „szybobijcy" i agitowali i cud chyba utrzyma młodzież w szrankach i uchronił ją od nieodpowiedzialnych poczynań.

Ładni przedstawiciele Polski, którzy opowiadają, że muszą być narodowcami, bo senat akademicki jest narodowy więc łatwiej narodowcowi o stypendium. Są to słowa słuchacza studenta U. J. wypowiedziane po święcie niepodległości. Biedny, bo biedny, ale odkrył niepotrzebnie mizerię duchową tych, którzy narzucają się na wodzów młodzieży i pchają ją swymi głodnymi stypendiów rękami do czynów uderzających w całość Rzeczypospolitej. Niech się nie łudzą, że sąsiad zachodni pozwoli im działać bezkarnie. Odcierpi za nich Polska, bo zamieszki wewnętrzne sprowadzą Niemców.

Anna Rossowska.

Listopad **18** Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 95.
Poczt. biuro ziec. 1-3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek: Odona
Piątek: Elżbiety

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Jutro w czwartek i w piątek „Wielka miłość“ doskonała komedia Molnera, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego w premierowej obsadzie, z Z. Jaroszewską na czele.

TEIKO - KIWA fenomenalna śpiewaczka japońska, primadonna opery cesarskiej w Tokio i oper zagranicznych wystąpi tylko jeden raz w poniedziałek, dnia 22 listopada w teatrze miejskim, w operze Pucciniego „Madame Butterfly“. Występ ten będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla miłośników opery. Obok znakomitej śpiewaczki wystąpią artyści opery poznańskiej W. Łuczyński (Pinkerton) i E. Maj (Konsul), oraz Z. Halińska (Suzuki), J. Hlady (Gero) i A. Mazanek. Kierownictwo muzyczne w rękach B. Wallek-Walewskiego, reżyseruje J. Stępniowski.

Plan przedstawień:

Czwartek: „Wielka miłość“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ślubowanie“.
APOLLO: „Moja panna mama“.
ATLANTIC: „Pasażerka na gapę“ i „Promienie zagłady“.
BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek“ i rewia „Plotki Krakowa“.
DOM ŻOŁNIERZA: Zamieć żelaza i ognia“
PROMIEŃ: „Atak o świcie“.
STELLA: „Dyplomatyczna żona“
SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu“.
UCIECHA: „Port Artura“.
WANDA: „Gdy kwitną bzy“.

Radio

PIĄTEK 19 LISTOPADA.

11.40 Ignacy Friedman gra... 13.45 Popularny koncert symfoniczny 14.45 Sławni śpiewacy płyty 15.25 Lok. wiad. gosp. 18.10 Lok. wiad sportowe. 18.15 Koncert rozrywkowy 18.40 Skrzynka ogólna 18.50 Informacje 18.55 Program na dzień nost. 23 Płyta za płytą... muzyka taneczna.

PO PREMIERZE W „BAGATELI“ Wczorajsza premiera nowej rewii pt. „Plotki Krakowa“ spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem. Wszystkich wykonawców w osobach: Olcńskiej, Konarzewskiej, Pilarskiego, Ref-Rena oraz baletu Ostrowskiego nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Dziś powtórzenie programu.

ODCZYT B. POSŁA A. CIOŁKOSZA

Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, odbędzie się we wtorek 23 listopada br. o godzinie 19.30 odczyt b. posła Ciołkosza na temat „Węzłowe punkty rzeczywistości polskiej“ w lokalu związkowym przy ul. Sławkowskiej 6. Referent omówi następujące tezy: 1) zagadnienia ustrojowe Polski. 2) kierunek rozwoju gospodarczego, 3) polityka zagraniczna, 4) armia i obronność kraju.

Kraków do wieczora...

Skandal na akademii w Krakowie

(k) Jak się dowiadujemy w lokalu Izby Skarbowej na Akademii w dniu 11 listopada w Krakowie, urządzonej przez Rodziny Urzędnicze Izby Skarbowej i Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie doszło do przykrego incydentu, w czasie którego prezes Stow. Urz. Skarbowych w Krakowie zwrócił się do jednego z obecnych z uwagą, że noszone przez niego odznaczenie Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, Polonia Restituta, nie powinien nosić na piersi, ale na... słupie.

Obrażony powyższą uwagą legioni sta doniósł o wszystkim kapitułom odznaczeń oraz władzom.

Na wynik dochodzeń oczekuje się z dużym zainteresowaniem.

Zmiany w krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej

Już od dłuższego czasu mówiono o zmianach na naczelnym stanowisku w krak. Ubezpieczalni Społecznej. — Chodzi o osobę dyrektora. Podobno odejść ma dyr. Klemensiewicz, były PPS-owiec, który przeszedł do B. B. W. R. Na jego miejsce mianowanym ma zostać dyrektorem obecny wicedyrektor Krwawicz (P.O.W.).

„Głos Narodu“ pisząc o tych sprawach, wypisuje — jak zawsze — głupstwa. Wspomina o tym jakoby sen. dr. Bobrowski miał także odejść. Ten „dobrze“ poinformowany dziennik katolicki nie wie o tym, że Dr. Bobrowskiego nie ma już w krak. Ubezpieczalni od dwóch lat, że otrzymawszy odprawę, usunął się w zacisze domowe...

Przewidziany jest również ewentualny powrót byłego dyrektora Żychowicza do Ubezpieczalni Społecznej.

Widmo szubienicy w Krakowie

Rozprawa przeciw bandycie Żelaznemu odbędzie się jutro

Jutro rozpocznie się przewidziana na dwa dni rozprawa przeciwko bandycie Żelaznemu oskarżonemu o zabicie kelnera restauracji „Dworek“ i ciężkie zranienie posterunkowego PP.

Rozprawa toczyć się będzie przed Sądem przysięgłych. Trybunałowi przewodniczyć będzie s. o. dr. Stępniowski zaś wotować będzie dr. Wasilewski i dr. Wsołek.

Proces o 1,500.000 zł. w Krakowie

Wczoraj przed cywilnym sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się niezwykle interesująca rozprawa. O to Państwowy Bank Rolny wytoczył proces b. dyrektorowi oddziału lwowskiego PBR. dr. Janowi Kańskiemu domagając się zapłaty 618.000 zł., — która to kwota po doliczeniu zaległych procentów urasta do sumy 1.500.000 złotych. Bank Rolny zarzuca dr. Kańskiemu, że w okresie gdy był dyrektorem oddziału Państwowego Banku Rolnego we Lwowie udzielał kredytów bez zaciągnięcia uprzednio odpowiednich informacyj wypłacał kredyty nie kredytobiorcom, lecz pośrednikom i. t. p. narażając przez to bank na szkody sięgająca wspomnianej ogromnej sumy. Sąd okręgowy w Tarnowie zasądził na rzecz Państwowego Banku Rolnego odszkodowanie w wysokości 80.000 zł.

W wyniku wczorajszej rozprawy są apelacyjny w Krakowie wyrok ten uchylił przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Trybunałowi przewodniczył prezes dr. Głowacz, Bank Rolny zastępował adw. Michalewski ze Lwowa, oskarżonego bronił mec. Janiga i mec. Szenkel.

Za usiłowane oszustwo Towarzystwa Ubezpieczeń — skazany na 2 lata

W marcu 1932 przybył do Kielc przedsiębiorca handlowy Jacenty Gryga ze Sosnowca i nabył od właściciela gospodarstwa dwie szopy, które służyć mu miały jako składy na przechowanie mebli i różnych innych przedmiotów. Gryga ubezpieczył obie szopy początkowo w Tow. Ubez. „Riunione Adriatica di Sicurta“ a następnie w „Porcie“.

Jak akt oskarżenia zapodaje w dniu 25 listopada w nocy wyjechał Gryga do Sosnowca, a nazajutrz z rana wybuchł w jednej ze szop pożar. Po kilku dniach zgłosił się Gryga do Towarzystwa Ubezp. „Porta“ i zażądał wypłaty 11.000 zł. W toku jednak dochodzeń okazało się, że żądania Grygi są bezzasadne i dążą jedynie do oszukania Tow. Ubezp.. albowiem wykazane zostało na podstawie zeznań biegłego, że szopa w czasie pożaru była pusta.

Sąd pierwszej instancji skazał Grygę na 2 lata więzienia i 500 zł. grzywny.

Na dzisiejszej rozprawie broni oskarżonego adw. Józef Woźniakowski.

Apelacja skazanego urzędnika poczt. w Krakowie

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Józefa Brzyka, funkcjonariusza pocztowego w Urzędzie Pocztowym Kraków 2 oskarżonego o przywłaszczanie zawartości przesyłek pocztowych. Sąd apelacyjny skazał go za ten czyn 2-letnim więzieniem.

Sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę napadu bandyckiego

Przed sądem przysięgłych toczy się rozprawa przeciwko Józefowi Michalikowi i tow. oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego w Niepreśni na domostwo J. Noskowicza w dniu 28 kwietnia br.

Broni adw. dr. Feliks Gross.

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem Sekcji Odczytowej Zw. Legionistów przy współudziale Profesorów Uniw. Jag. dn. 19 bm. o godz. 19 odbędzie się w Sali Odczytowej — (parter).

Odczyt pt. „Bogactwa kopalniane Polski“ wygłoszony przez dr. Maślankiewicza Kazimierza.

Odczyt ilustrowany przeźroczami.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

K. KNIAGININ (baryton) wystąpi z recitalem śpiewaczym w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2) w sobotę 20 bm. o godz. 8.15. Współudział biorą p. J. Bem (sopran) i p. G. Dlauhoweska (mezzo-sopran).

Stawki mniejsze - wykonanie stuprocentowe

Normy świadczeń na pomoc zimową zostały już przez ogólnopolski komitet ustalone i podane do publicznej wiadomości . Każdy zatem z obywateli kraju może sobie już dokładnie obliczyć, jakie nań przypadną świadczenia, czy to od stałego dochodu, czy od zajmowanego przezeń lokalu mieszkalnego, cz yteż od obrotu handlowego.

Świadczenia te zostały — w zestawieniu z zeszłorocznymi — bardzo wydatnie obniżone. Zwłaszcza jeśli chodzi o sfery naszego społeczeństwa, nie rozporządzające większymi zasobami pieniężnymi.

Więc np. człowiek, zajmujący dwu izbowe mieszkanie, ma płacić po 50 groszy od izby w ciągu 5 miesięcy: wyniesie to w ciągu zimy zaledwie 5 złotych. Dwa razy tyle tj. 10 złotych zapłaci obywatel, wynajmujący mieszkanie 3-pokojowe. Oczywiście stawka od wyższych mieszkań jest o wiele wyższa, ale też i dochody takiego lokatora są przypuszczalnie wcale po kaźne...

Na ogół norma przeciętnego mieszkania ludzi pracy i średnich zarobków nie przekracza dwu i trzech izb. Zatem wydatkowanie 5 czy 10-ciu złotych w ciągu całej zimy na pomoc dla bezrobotnych nie przekracza absolutnie możliwości finansowych, ani nie narusza budżetu rodzinnego świata pracy.

Podobnie ma się rzecz ze świadczeniami na pomoc zimową ze strony ludzi o stałych dochodach (zwolnionych zresztą od świadczeń lokalowych). Normy tegoroczne są o 50 proc. niższe od zeszłorocznych.

Ludzie, których zarobki wynoszą do 160 zł. miesięcznie, mają dać zaledwie 20 groszy miesięcznie, a więc tylko jedną złotówkę w ciągu zimy. Ci, którzy zarabiają do 300 zł. — jedną czwartą proc. miesięcznie, przy zarobkach do 600 zł. świadczenia te wyniosą pół proc., a do 800 zł. 1 proc. Półtora, dwa i cztery proc. zapłacą ludzie o dochodach od 1200 do 2500 złotych. Natomiast ludzie, opłacający podatek dochodowy z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych uiszczą nieco więcej, bo pół proc. od dochodu, sięgającego 300 zł., 1 proc. od 600 zł. itd.

Na ogół zatem mamy bardzo poważne obniżenie stawek na pomoc zimową. I trzeba, aby fakt ten dotarł do świadomości ogółu społeczeństwa i by z niego zostały wysnute odpowiednie wnioski.

Przede wszystkim nie można rozumować w ten sposób: ustalono mniejsze normy świadczeń, a więc mniej potrzeba na opędzenie koniecznych wydatków na pomoc zimową dla bezrobotnych. Tak nie jest. Potrzeby się nie zmniejszyły. Utrzymały się w tych ramach, co zeszłej zimy. Nie będzie mniej ludzi, których trzeba będzie uchronić przed głodem i chłodem. Obniżenie norm świadczeń ma wyłącznie na celu wyrównanie rozpiętości między możliwościami finansowymi świata pracy a sfer zamożniejszych. Jest wyrazem społecznej sprawiedliwości, przerzucającej ciężar świadczeń na warstwy zasobniejsze, a oszczędzającej mniej zasobnych.

I tylko tak trzeba pojmować decyzję komitetu, powziętą w porozumieniu z Centralnym Komitetem Porozumiewawczym Związków Pracowniczych.

Z obniżenia stawek wynika inny logiczny wniosek, który chcielibyśmy bardzo silnie podkreślić. Wniosek, że przy tak niskich świadczeniach na pomoc zimową nie może być mowy absolutnie o uchylaniu się od nich kogokolwiek bądź. Upowszechnienie akcji pomocy zimowej musi być w tym roku faktem dokonanym. Zbiórka odbyć się musi bez luk i bez wyjątków. Egoizm i sobkostwo muszą zniknąć na rzecz stuprocentowego wykonania planu akcji w ciągu najbliższych miesięcy zimowych.

Pod względem wykonania akcji pomocy zimowej w przeszłości — mieliśmy niezbyt pocieszające doświadczenia. Z zapałem przyjęto inicjatywę, w duchu każdy sobie ślubował, że wypełni obowiązek obywatelski. A gdy przyszło do wykonania okazały się obietnice zawodne i poczęły się próby wymigania się od świadczeń.

To się więcej powtórzyć nie powinno. Normy świadczeń są mniejsze. Wykonanie akcji pomocy musi być pełne, całkowite, stuprocentowe.

Tendencyjny film niemiecki o Gdańsku

W jednym z lepszych kin w centrum Londynu (Academy Oxford Street) jest wyświetlany niezwykle zręczny antypolski film propagandowy, a właściwie reportaż pt. „Zakazana granica". Treść zasadnicza jest następująca:

Gdańsk jest miastem „typowym niemieckim" „schwytanym" przez Polskę, dla którego Gdynia, wbrew zdaniu Gdańszczan nie stanowi konkurencji. Odnosi się przytem wrażenie, iż Gdynia (pokazano parę zdjęć) jest tak wielka, ma takie możliwości rozwojowe iż Polska mogłaby się obejść bez Gdańska. Główny nacisk położony jest jednak na granicę polsko- litewską przytem wyraźnie, kilkakrotnie jest podkreślana litewskość Wilna. Odnosi się przy tym wrażenie, iż chodziło autorom, (nawiasem mówiąc, z wyjątkiem jednego nazwiska angielskiego, same nazwiska niemieckie, a pisownia imion angielska) o to, by uniknąć podejrzenia, że to tendencyjny film niemiecki, oraz by wykazać dobitnie, iż Polska ma poza Gdańskiem i inne zaognione kwestie, w których nie jest w porządku. Poza tym na początku reportażu pokazano parę raczej obojętnych zdjęć z Wiednia, z zaznaczeniem, że i to jest również „zapalny" punkt Europy (tu znów można dojść do wniosku, iż chodziło o uniknięcie wrażenia, że reportaż jest specjalnie anty-polski).

Obrazek ten dla całości sprawy gdańskiej ma swoją charakterystyczną wymowę.

Uwadze dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Za dużo czytają!

(n) Sądząc z tytułu, cała rzecz odbywa się za granicą, bo u nas, w Polsce, coś nie bardzo palą się ludzie do czytania. Tak jednak nie jest. Zbyt dużo czyta się w Krakowie, w bibliotece Jagiellońskiej. Otóż kierownictwo czytelni spostrzegło, że niektóre pisma w końcu tygodnia są coś zanadto zużyte. „Wiadomości Literackie" np. przysparzają personelowi dużo kłopotów — trzeba zlepiać, układać, doprowadzić do porządku, a wszystko przez tych czytelników!

Jakież jest wyjście z sytuacji? Można coprawda ew. sprowadzać do oprawy drugi egzemplarz poczytnych pism, ale dyrekcja biblioteki Jagiellońskiej znalazła inne wyjście, oto po prostu usunęła je z czytelni! Logika swoista jest w tym niewątpliwie: za dużo czytacie, usuwamy też niektóre pisma. Zostaje np. „Przegląd Archeologiczny". Tego nikt nie rusza!

Chcielibyśmy dowiedzieć się, czy Biblioteka Jagiellońska jest instytucją filantropijną dla ułatwiania życia „przepracowanym" urzędnikom, czy też jest przeznaczona i służy wygodzie i interesom studentów i czytelników spoza Uniwersytetu? Jeśli założyć, że jest instytucją publiczną, to fakt usuwania czasopism niczym nie da się wytłumaczyć. Marynowanie tygodników najbardziej poczytnych, by wyglądały lepiej zebrane w jednym tomu jest może na rękę personelowi, tzn. dwom, trzem osobom, nie zaś rzeszom czytelników, w imieniu których żądamy niezwłocznego zawieszenia niefortunnego zarządzenia, obmyślonego przy zielonym stoliku. Czytelnia ma kulturę rozwijać, nie zaś hamować.

ODRODZENIE ASTROLOGII

Kto chce, niech wierzy

T. zw. wiedza tajemna, którą uważano już za wydającą ostatnie tchnienie, nagle ożyła.

Dlaczego? Co sprawia, że stare, wyśmiane przesądy znów znajdują licznych wyznawców, nie tylko wśród kucharek, które najdłużej pozostały im wierne?

Odpowiedź na to pytanie zahaczyłaby niewątpliwie o zagadnienie pozornie bardzo dalekie od gwiaździarstwa, chiromancji, kabały itp. Fakt, że ludzie znów zaczynają szukać na niebie wskazówek, radzić się gwiazd, wiąże się na pewno z tym, co się na ziemi dzieje i — trudno się temu dziwić — wytrąca z równowagi nawet stosunkowo światłe umysły.

Przykładów nie brak. Przytoczymy jeden, dość wymowny. Znany powieściopisarz francuski Rene Trintrius wydał książkę pt. „Czytam w gwiazdach", apologię astrologii.

— Ależ to są zabobony, które wydawały się zawsze pogrzebane — rąbnął bez ogródek dziennikarz, który zainteresowawszy się tym „nawróceniem" dotarł do p. Trintriusa, by pomówić z nowoczesnym gwiaździarzem.

— Jakżeż to — nalegał dalej — jeżeli nawet przypuścimy, choć niełatwo w to uwierzyć, że na los człowieka wywierają wpływ promienie kosmiczne lub emanacje planetarne, to już zgoła nie mieści się w głowie, żeby dziecko w chwili przyjścia na świat mogło być nieodwołalnie skazane przez gwiazdy na pewne koleje życia. A to przecież jest podstawowy dogmat astrologii.

Astrolog nie ukrywał, że wątpliwości „niedowiarków" budzą w nim politowanie. Jego zdaniem nie ma nic pewniejszego, niż twierdzenie, na których opiera się astrologia.

Jestem mocno przekonany, wierzę niezłomnie, że wskutek przyciągania powszechnego dziecko (z wyjątkiem oczywiście wypadków, kiedy wdaje się w to chirurg) rodzi się dopiero wówczas, kiedy całokształt wpływów działających na miejscu urodzenia, dokładnie odpowiada przednarodzeniowym skłonnościom noworodka, jego „pierwotnej krzywiźnie duszy", jak powiada Bergson.

Ogromnie skomplikowana historia. Ale dziennikarze mają do czynienia z osobliwymi i zdumiewającymi sprawami, że i w tym wypadku ciekawy reporter, choć trochę ogłuszony, nie stracił przytomności umysłu i nie zapomniał języka w gębie, lecz zuchwale poprosił o dowody.

— Mamy ich mnóstwo — zapewnił go p. Trintrius. — Choisnarol dowiódł naukowo, że istnieje związek między dziedzicznością a wpływem gwiazd na człowieka.

Ale nie będę się nad tem rozwodził gdyż astrologia może się obejść bez dowodów teoretycznych. Każdy człowiek nieuprzedzony, pragnący rzeczywiście dojść prawdy, jeżeli zacznie uważnie obserwować, odrazu poczyni setki oszałamiających spostrzeżeń, które go przekonają, że astrologia zasługuje na to, aby ją traktowano jak poważną gałąź wiedzy.

— Ale czy warto zadać sobie ten trud? — zapytał dziennikarz. — Wszak jeśli nie możemy zmienić swo jego przeznaczenia, cóż nam przyjdzie z tego, że astrologia potrafi uchylić zasłony kryjące przyszłość? Chyba lepiej nie wiedzieć z góry, jakie nieszczęścia nas czekają i nie pozbawić pomyślnych zdarzeń uroku niespodzianki.

Odpowiedź astrologa świadczyła, że gwiazdy nie są bezlitosne, lub raczej, że nie jesteśmy całkowicie zdani na ich łaskę i niełaskę.

Każdy — pociesza nas p. Trintrius — może jednak w pewnych granicach sam kształtować swoje życie i korzystać z tej odrobiny swobody, aby zapewnić sobie jak najwięcej szczęścia. A co nam daje astrologia? Człowiek, który zna siebie i w ogólnych zarysach swoją przyszłość, nie traci sił na bezpłodną walkę z losem. Dodajmy, że astrologia obdarza nas kluczem otwierającym dusze ludzkie. Ileż rozczarowań i niebezpieczeństw unikają ci, którzy mają ten klucz i umieją się nim posługiwać. I jeszcze jedno: astrologia oddałaby nieocenione usługi medycynie, gdyby lekarze wreszcie przestali lekceważyć jej wskazówki. Nie mówiąc już o tym, że znajomość horoskopu pacjenta ułatwia rozpoznanie choroby, astrologia ostrzega, zaraz po narodzinach dziecka jakie narządy będą w przyszłości zagrożone, co pozwala zapobiegać chorobom.

Tak mówił nowoczesny gwiaździarz. Kto chce, niech wierzy. A kto ma wiele wolnego czasu i nie znajduje przyjemniejszej rozrywki, może zająć się zgłębieniem arkanów astrologii i na własną rękę starać się dowieść, czy naprawdę oprócz wszystkich potęg, które narzucają swoją wolę biednemu „szaremu" człowiewi, rządzą nami dalekie ciała niebieskie.

Z jednej rzeczy w każdym razie powinniśmy być zadowoleni i mistrz Trintrius zapewnia nas, że owe moce nie są ostatecznie wszechwładne, gdyż zwyczajni śmiertelnicy, lekarze, mogą zmienić ich wyroki.

Tyle tajemniczych sił uwzięło się na człowieka, nie wolno nawet na świat przyjść bez ich zgody, a tu byle doktorek potrafi im stawić zwycięsko czoło.

Dawniej astrologowie nieośmielali się wątpić o wszechpotędze planet i gwiazd. Innym przemawiali językiem. Coś się jednak zmieniło na świecie.

TRYBUNA SPORTOWA

Kanadyjczyk Buckna o sporcie hokejowym w Kanadzie

Różnica między hokejem europejskim a amerykańskim

Znany gracz hokejowy, kanadyjczyk Buckna, grający stale w L. T. C. Praga napisał w jednym z ostatnich numerów najlepszego czeskiego tygodnika sportowego „Star" ciekawy artykuł o hokeju kanadyjskim.

KANADA — EUROPA 15:0

U nas w Kanadzie — pisze Buckna — nie zestawia się reprezentacji z najlepszych jednostek, jak to ma miejsce w krajach europejskich. Do Europy wysyła się każdorazowo drużynę klubową a nigdy wybrany team. Tego roku przyjadą „Tigers" z Sutbury. Dobrzy chłopcy, znam ich. Wygrali w Kanadzie z Allan Cup. Przypuszczam, że zatrzymają oni mistrzostwo świata dla Kanady, zdobyte przez kolegów w roku ubiegłym w Londynie. Nie należy jednak myśleć, że „Tigers", to najlepszy team klubowy, jakim Kanada dysponuje. Jest tam jeszcze wiele zawodowych drużyn, z których każda pokonałaby różnicą pięciu bramek „Tygrysów" z Sutbury. Najsilniejszy zespół europejski z czołową drużyną zawodową Kanadyjczyków przegrałby 15:0.

SKĄD KANADYJCZYCY BIORĄ DOBRYCH GRACZY?

Przewaga hokeja kanadyjskiego nad europejskim będzie trwać zawsze; u nas jest zupełnie inne podejście do sportu hokejowego: każdy chłopak rodzi się po prostu z łyżwami na nogach. Miasteczko Sotwa, z którego pochodzę, liczy 12.000 obywateli i kilka doskonałych drużyn. Tam zacząłem chodzić do szkoły w 6-tym roku życia już jeżdżąc na łyżwach rozpocząłem trening na miejskim stadionie, dostępnym zawsze dla młodzieży. Trenowałem codziennie, w sobotę odbywały się zwykle ważniejsze zawody. Nie trzeba się też dziwić, że Kanada, ma tak kolosalny wybór graczy. Chłopak gra w hokeja od szóstego roku życia, gdy podrośnie przechodzi do drużyny juniorów. Do drużyny seniorów dostaje się dopiero po ukończeniu 21 lat. Ten rozdział juniorów na seniorów jest bardzo ważny, istnieje on tylko w sporcie amatorskim. Drużyny juniorskie mają wielkie ambicje. Niejednokrotnie zdarza się, że zespoły juniorów pokonują najlepsze teamy seniorskie. W drużynie, w której grałem, trzech juniorów przeszło do teamów zawodowych.

KTO MA 200 TYSIĘCY DOLARÓW MOŻE ZAŁOŻYĆ DRUŻYNĘ

Materialnie hokej kanadyjski stoi bardzo dobrze. Przeciętnie gracz zarabia sześć tysięcy dolarów rocznie; jest to dużo, trzeba jednak pamiętać, że zawodowiec „pracuje" tylko sześć miesięcy w roku. Drużyny zawodowe powstają z inicjatywy prywatnej. Kto ma dużo pieniędzy, może sobie założyć zespół zawodowy. Składa tylko podanie o zezwolenie, przekazuje do banku 200.000 dolarów kaucji, angażuje graczy i zgłasza nazwę zespołu. Obroty niektórych czołowych drużyn dochodzą w Kanadzie do miliona dolarów w sezonie. Prawie w każdym większym mieście istnieje drużyna zawodowa.

KOBIETY GRAJĄCE W HOKEJA

Hokej w Kanadzie uprawiany jest nie tylko przez mężczyzn: grają również i kobiety. Istnieją nawet drużyny damskie, rozgrywające mistrzostwa. Muszę przyznać, że temperamentem w czasie gry nie ustępują teamom męskim. Niejednokrotnie bywa, że przy zawodach tak się zacietrzewiają że rwą sobie nawzajem włosy, biją się kijami i popychają. Po meczu jednak schodzą z tafli w najlepszej zgodzie. W zgodzie schodzą z tafli również i zespoły męskie, choćby nawet prowadziły przed chwilą jak najbardziej ostrą grę. W Europie niestety jest inaczej. Hokeiści niejednokrotnie jeszcze po zawodach chcieliby z sobą walczyć. A przecież w Kanadzie wszystkie mecze prowadzone są ostrzej. Po spotkaniu muszą jednak między drużynami panować jak najbardziej przyjacielskie stosunki, wpaja się to w graczy za młodu.

KANADYJSKI SYSTEM GRY

Taktyka gry w hokeju kanadyjskim różni się bardzo od taktyki zespołów europejskich. W Europie każdy team ma swój system gry i to nieraz przez całe lata. U nas drużyny często zmieniają taktykę, zaskakując tym przeciwnika. Przez to Kanadyjskie drużyny mogą strzelać europejskim bramki, kiedy chcą.

To jest może najgłówniejsza różnica pomiędzy hokejem europejskim a amerykańskim.

Sędzia p. Schneider (Kraków) został zaproponowany przez Francuzów, jako je den z trzech kandydatów do prowadzenia meczu Francja — Italia. 5 grudnia w Paryżu.

Sąd ukarał dwóch piłkarzy

za pobicie sędziego na meczu

W dniu 17 maja br. głośna była w Niewiadomiu i na terenie rybnickiego podokręgu piłkarskiego sprawa awantur na boisku KS. Niewiadom, gdzie po meczu pobity został przez dwuch graczy miejscowych sędzia zawodów p. Felicjan Grabiec. Sędzia Grabiec skierował sprawę do sądu i onegdaj sąd grodzki w Rybniku wydał wyrok na graczy Józefa Łacha i Pawła Kubicę. Pierwszy z nich skazany został na karę grzywny 40 zł., drugi zaś na grzywnę w wysokości 80 zł. Kary te zamieniono im w razie nieściągalności, na areszt przez dwa — względnie cztery dni. Obaj oskarżeni ponoszą też solidarnie koszty procesu.

Wyrok ten winien być przestrogą dla zbyt krewkich graczy, zapominających o nietykalności sędziego sprawującego swe funkcje bezpłatnie dla rozwoju piłkarstwa. Niezależnie od kary sądowej wymienieni gracze ukarani zostali dyskwalifikacją przez Wydział Gier i Dyscypliny.

NA MARGINESIE ODCZYTU

generała Roji

(K) Wczoraj zamieściliśmy obszerne sprawozdanie z odczytu generała Roji. Jeśli dziś wracamy do tego odczytu — to jedynie dlatego ,by wskazać na niesłychanie ważną rzecz: prawie że nie ma monografii, która by traktowała o oswobodzeniu Krakowa z pod okupacji austriackiej. — Jest nam wiadomo ,że gen. Roja — pierwszy polski komendant wojskowy w Krakowie — ma opracowaną historię październikowych dni 1918 roku. Nie trzeba podkreślać, jak ważną staje się sprawa wydania pracy właśnie gen. Roji. Czy magistrat, wzgl jakiś inny Komitet nie mógłby się zająć wydaniem pracy gen. Roji?! Sprawa już dojrzała! Uważamy, że właśnie te czynniki winny zająć się gorliwie tą sprawą! Czekamy z niecierpliwością chwili, kiedy książka gen. Roji ukaże się na półkach księgarskich! Sądzimy, że apel nasz trafi do odpowiednich czynników, które zrobią wszystko, by naszej tak umotywowanej prośbie stało się jaknajrych lej zadość!

Wielki proces o nadużycia

w Chrzanowie

Za tydzień, bo 24 bm. rozpocznie się w Chrzanowie na sesji wyjazdowej krakowskiego sądu okręgowego proces przeciw oskarżonym o nadużycia w tamtejszym Towarzystwie Zaliczkowym. Jak wiadomo urzędnicy Kasy Zaliczkowej z dyr. Dziubą i Grzelewskim na czele dokonali sprzeniewierzeń na ogólną sumę 700.000 złotych.

Proces, który przypuszczalnie trwać będzie 2 tygodnie wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Rozprawa odbywać się będzie w sali gimnastycznej „Sokoła", w której poczyniono już odpowiednie przygotowania.

TEATR DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA W SALI SASKIEJ UL. ŚW. JANA 6. — W niedzielę dnia 21 listopada 1937 r. o g. 4 pop. wystawia nową bardzo zabawną sztukę dla dzieci w 4 obrazach K. Zukmayera pt. „Przygoda Kiki" czyli Urwisz z Pipipaki w reżyserii Marii Biliżanki, tance Wery Zahradnik, dekoracji J. Kasaraba.

GĘŚ NA SZNURKU — JAK OBCHODZĄ DZIEŃ ŚW. MARCINA W LUCERNIE

Niezwykle oryginalny i starodawny, bo sięgający chyba germańskiego Wotana zwyczaj zachował się dotąd w miejscowości Sursee, w kantonie Lucerny w Szwajcarii. W dniu 11 listopada, a więc na św. Marcina zawiesza się na placu ratuszowym zabitą gęś na sznurku na wysokości 3 m. od ziemi. Uczestnicy tego zdumiewającego obrzędu, w maskach i z za wiązanymi oczyma — ze starodawnym pałaszem w ręku usiłują przeciąć sznurek, ażeby gęś spadła na ziemię .Ażeby im to zadanie utrudnić — obraca się ich kilkakrotnie, aż stracą orientację. Okrzyki tłumu, objaśniające, w którą stronę należy się skierować, zagłuszają dwa bębny. — Zwycięzca otrzymuje w nagrodę 5 fr. szw., komitet zaś uroczystości spożywa gęś na obiad!

PROPAGANDOWY TYDZIEŃ W TEATRZE ŻYDOWSKIM, BOCHEŃSKA 7.

Z okazji miesiąca propagandy urządza Żyd. Tow. Teatralne propagandowy tydzień dla najszerszych warstw ludności żydowskiej po popularnych jednolitych cenach od poniedziałku do piątku włącznie. Ceny na przedstawienia sukcesowej sztuki „Złoty sen", ES-Ena zespołu warszawskiego Teatru Ludowego z S. Natanem, Franią i D. Szpapiro na czele. Ustalone zostały ceny na 50—80 gr. 1.20—1.50 zł. wraz z garderobą i wszelkimi dodatkami. Początek o godz. 8.30 wieczór. Przedsprzedaż w firmie A. Fischhab, Grodzka 46 a od 7 przy kasie teatru.

„CRICOT" — TEATR ARTYSTÓW

„Maitre Patelin"

Dla objaśnienia: „Cricot" jest obecnie bodajże jedyną sceną eksperymentalną w Polsce. Założycielem „Cricot" jest p. Józef Jarema. Trzeba przyznać, że w ciągu swego 4-letniego istnienia zrealizowano wcale pakaźny repertuar. I tak na scenie „Cricotu" wystawiono m. in. „Fauna" Czyżewskiego "Anno Santo" Jalu Kurka, „La Serva Padrona" Pergolesiego i „Hamlet Jaremy.

Nowy sezon „Cricotu" tej pożytecznej sceny która rozgościła się w kawiarni Domu Plastyków, rozpoczęto realizacją farsy francuskiej z XV wieku pt. „Maitre Patelin".

Urocze przedstawienie! Wieczór zagaił p. Adam Polewka.

P. Polewka był tym, który przez szereg miesięcy siedział nad tłumacze-niem farsy. Musiał pokonać wiele trudności! W końcu praca została uwieńczona sukcesem. Dodajmy odrazu: dużym sukcesem. Zdaniem znawców — tłumaczenie farsy jest bez zarzutu!

Po p. Polewce na estradę wstąpił p. Cybulski — tradycyjny conferiancer „Critotu". Jak zwykle, tak i tym razem p. Cybulski natychmiast nawiązał żywy kontakt z publicznością odparowywując z maestrią wszelkie nieraz dowcipne „zwischenrufy".

Dłuższa pauza i wreszcie zaczyna się przedstawienie. Początkowo wszystko co się dzieje na scenie — wydaje się nam dziwne! Wkrótce porwani urokiem farsy nie myślimy o tym, że zachowano jedność miejsca, czasu...

Przenosimy się w odległe czasy, kiedy to maitre Patelin przemyślnymi sposobami zdobywał sztukę materii. Z napięciem towarzyszymy okresom sporu maitre Pateina — jakbyśmy go dzisiaj popularnie się wyrażając „cwaniakiem" nazwali, — śmiejemy się z komicznych sytuacji, a więc z trafnych powiedzeń... Ale najważniejsze — frapująca aktualność bardzo wielu zdań! Ta aktualność przede wszystkim sprawia, że publiczność gorąco oklaskuje udany spektakl.

Wykonawcy tej farsy włożyli w wykonywane przez siebie role spory wysiłku. Nie wszystkim się to udało (rola kupca) — to trudno! Na podkreślenie zasługuje b. dobre obsadzenie roli kobiecej.

Dekoracje, kostiumy — b. ciekawe!

Osobna, zaszczytna wzmianka należy się p. Artemowi, który sprawnie kierował orkiestrą! **K. M.**

Ks. pułkownik Panaś o demokracji

Onegdaj ksiądz pułkownik Panaś naczelny kapelan legionów, wygłosił w Domu Ludowym „Wisła“ w Krakowie interesujący odczyt pt. „Zdobycze kulturalne a demokracja“. Od czyt ks. Panasia aż się roił od aktual nych dygresyj. Zdaniem prelegenta te za Hitlera jest przemalowaną tezą staregopruskiego systemu. Hitleryzm wydobywa z ludzi najgłębsze, prawie zwierzęce instynkty. Wódz hitleryzmu pisał w swej książce, że w przyszłości należy wymordować wszystkich Słowian. Ten sam wódz poucza, że rasa germańska popełniła kardynalny błąd: germanie zabijali „tylko“ pokonanych Słowian, a oszczędzali kobiety i dzieci... Na przyszłość będziemy zabijać wszystkich Słowian... — Ksiądz Panaś użył plastycznego porównania: hitleryzm przypomina mu denka złączone obręczą! Gdy choćby jedno denko wyleci — cały szaflik na nic! Tak samo z hitleryzmem. Ruch hitlerowski znalazł w Niemczech zwolenników ślepo naśladujących góry partyjne... Nie jest to idea mas! Wprost przeciwnie ideę tę masom narzucono gwałtem. Doły hitlerowskie — to automaty. Przy najmniejszej klęsce rozleci się cały hitleryzm!

Na podstawie wielu przykładów, na podstawie tego, czego nas uczy historia, ks. płk. Panaś twierdzi z całą słusznością, że taka idea ktra jest propagowana siłą, taki, rząd, który ma oparcie jedynie na tysiącach bagnetów, a nie na woli całego narodu taka idea i taki rząd długo się nie utrzymają.

W dalszych wywodach ks. płk. Panaś podkreślił wielką wagę prawa. Prawo jest po to, by się go bano, by przestrzegano!

Jedyną gwarantką poszanowania wolności, poszanowania prawa jest demokracja, która rządzi na podstawie zaufania wszystkich obywateli.

Następnie ks. płk. Panaś mówił o zdobyczach kulturalnych, które świat ma do zawdzięczenia demokracji.

W dyskusji zabrał głos dr. Szczotka, który wskazał na fakt rugowania z Niemiec znakomitych uczonych jak prof. Einteina tylko dlatego że są narodowości żydowskiej. Również dr. Szczotka mówił o innych zagadnieniach w sposób b. ciekawy.

Odczyt zgromadził b. licznych słuchaczów, którzy gorąco oklaskiwali ks. płk. Panasia.

K. M.

Przeciwko p. B. Miedzińskiemu

Prasa donosiła, że p. Bogusław Miedziński, wice-marszałek Sejmu obecnego, miał rzekomo użyć słów bardzo ostrych a surowych — na ze braniu grona posłów i senatorów — pod adresem instytucji, którą, jako wice-marszałek... reprezentuje.

Podobno grupa tzw. pułkownikowska w Sejmie zamierzała zgłosić wniosek o wyrażenie p. Miedzińskiemu, jako wice-marszałkowi, votum nieufności.

* * *

Notujemy pogłoskę dla informacji.

Zebranie pracowników ubezpieczeniowych

W związku z mającą być zawartą umową zbiorową pomiędzy Towarzystwami ubezpieczeniowymi a Związkiem Zawodowym Pracowników Umysłowych w Krakowie, który wyznaczył Towarzystwom 10-cio dniowy termin do odbycia konferencji, — odbędzie się w piątek 19 listopada br. o godz. 19 zebranie krakowskich urzędników ubezpieczeniowych w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, przy ul. Sławkowskiej 6. Zebranie zapowiada się b. licznie.

———o———

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2